

Ekologia a kryzys materializmu

Dawno temu, w małej wiosce, w miejscu bardzo wiejskim, żył sobie człowiek, który pasał kozy. Jego wiedza o świecie ograniczała się do spraw owej małej wioski, ludzi z miasteczka oraz jego kóz. Świat jego był mały, jednak śnił on o wielu wielkich rzeczach. Przypatrywał się gwiazdom w nocy, rozmyślając o tym, jak były one odległe. Umysł jego przemierzał wszechświat.

Dziś lata się samolotami dookoła świata, w tą i w tamtą stronę, przez co świat stał się bardzo mały. Podróżuje się dalej, niż ów człowiek zamierzał w przeszłości mógł sobie wyobrazić. W zasięgu ręki są przygody nieznane ówczesnym ludziom. A jednak człowiek ów, jakkolwiek brakowało mu wielu umiejętności istniejących dziś, miał jedną przewagę, jedną zdolność, jaką dziś niezmiernie trudno osiąść. Posiadał on zdolność bycia w intymnym związku ze swym naturalnym środowiskiem i życia w harmonii ze wszystkimi otaczającymi istotami. Nie brakowało mu w tym względzie doświadczenia. Pomimo, że dziś ludzie przewyższają go pod wieloma względami i prowadzić mogą żywot pełen wygód, robiąc tyle różnych rzeczy, udając się do tak wielu różnych miejsc, większość nas nie jest naturalnie związana ze swym środowiskiem. Bez światła elektrycznego ludzie nie są w stanie nic zobaczyć w nocy. Nie wiedzą, jak być samowystarczalnymi w świecie, w którym żyją. Zależni są od swojej technologii. Brakuje naturalnego związku z Ziemią, gwiazdami, zwierzętami. Większość ludzi wszystko to utraciła.


A jednak, pomimo tego, istoty ludzkie są w stanie pojąć naturę swojego związku ze światem przyrody. Tyle, że związek ten stał się dziś głównie pojęciem abstrakcyjnym, zaś powiązań z naturalnym środowiskiem jest bardzo mało. Tak więc istoty ludzkie nie mają żadnego poczucia naturalnego rytmu. Nie wstają wraz ze wschodem słońca, ani nie kładą się wraz z nastaniem nocy. Po prostu zapalają światło. I właśnie z powodu tego braku naturalnego powiązania ze środowiskiem ludzie cierpią na tyle dolegliwości i mają tyle problemów wywołanych zaniedbaniem i niewłaściwym wykorzystywaniem środowiska naturalnego. Nawet zwierzęta już nie pasą się ładnie na polach. Trzymane są w specjalnych zagrodach, specjalnych farmach i są eksploatowane. Zaś eksploatacja środowiska naturalnego jest, jak dotąd, tak skrajna, że wiele istot już wyginęło, zaś ludzka populacja stale rośnie. W tej sytuacji, przy braku podstawowej więzi z własną naturą, naturalnego związku ze światem, ludzie są oderwani od swego naturalnego świata i tracą pewność co do swej pozycji w świecie. Wchodzą w związki jedynie ze swymi maszynami i innymi wytworami. I z tego właśnie wynika odcięcie ludzkości od matki wszystkich istot. Odcięcie to prowadzi do wielu trudności. Jeśli tego nie naprawimy, będziemy skazani na poważne problemy.

W ciągu ostatnich pięciuset lat wiele było pozytywnych znaków postępu technicznego. Wiele rzeczy popchnęło ludzkość naprzód. Pod wieloma względami społeczeństwo stało się, w ciągu ostatnich pięciuset czy tysiąca lat, bardziej postępowe. Wraz z rozwojem kartezjańskiego i newtonowskiego myślenia, wraz z rozwojem naukowych metodologii, nastąpił istotny postęp w ludzkiej społeczności, w ludzkim myśleniu i rozumieniu świata, który zamieszkujemy. Wynikły z tego ulepszenia standardu życia, na czym skorzystało społeczeństwo. Korzyści są niewątpliwe.

Jednak równoległe z korzystnym rozwojem następował rozwój negatywny. Rozwinął się materializm. To właśnie wzrost materializmu, kładącego nacisk na materię jako podstawę wszystkiego co jest, spowodował, że istoty ludzkie popadały w coraz większe psychiczne zniewolenie i osłabienie ducha. Charakterystyczne dla tej epoki jest to, że podtrzymanie subtelnej myśli staje się bardzo trudne w związku z materialistyczną naturą tej epoki. Wraz z rozwojem owej ery materializm rósł w siłę. W społeczności ludzkiej przekonanie, że materia stanowi podstawę wszechświata, stało się oczywiste, przez co wielu ludzi jedynie wszechświat materialny uważa za rzeczywisty, materialne bogactwo


uważa zaś za wszystko, czego im potrzeba. Jednak ci sami ludzie przekonani, że bogactwo materialne jest wszystkim, czego im w życiu potrzeba, dostrzegali pustkę własnej egzystencji. Zabrakło im czegoś znaczącego. Kiedy się zestarzeją i nie będą już w stanie utrzymać swojej potęgi i swej materialnej własności, cóż im pozostanie?

Tak więc pomimo, że ludzka społeczność pod wieloma względami posunęła się naprzód, podupadła jednocześnie w sferze psychicznej i duchowej na skutek błędnego myślenia, na skutek położenia nacisku na materializm. Materializm jest jak klatka, w której istoty ludzkie są dziś uwięzione. Duch człowieczy nie może znaleźć zadowolenia polegając na wartościach materializmu. Skazany jest na bycie niespokojnym, nieszczęśliwym i na szukanie lepszych rozwiązań, większych możliwości.

Jakkolwiek sytuacja może wydać się koszmarna, musi ona zmienić się na lepsze. Już się zmienia na lepsze.  Ludzie walczą już przeciwko tendencji materialistycznej. Toczy się wojna, wojna pomiędzy tym materializmem a idealizmem tych, którzy pragną wesprzeć humanizm i duchowość. Są więc dwa obozy, nie w jednym kraju, nie jeden w tym kraju, drugi w tamtym. Na całym świecie są dwa obozy. W jednym obozie materialści pragną wytwarzać coraz większe bogactwo, coraz większy zysk. Nie obchodzi ich, kogo przy tym zdeptają. Nie obchodzą ich konsekwencje. Nie myślą przyszłościowo. Byle by tylko oni sami osiągnęli materialny sukces, do którego sprowadza się całe ich życie i sposób myślenia. Tymczasem w drugim obozie znajdują się ci, którzy dostrzegają problem tkwiący w takiej postawie. Widzą, że życie na tej planecie nie może dalej toczyć się w ten sposób, że nie można popierać takiego podejścia. Widzą wiele problemów, praktycznych problemów. Jednakże ci materialści nie są tym zainteresowani, ponieważ jeśli poważnie spojrzą na rzeczywistość, będą musieli sami się do niej dostosować. Jeśli zaś się dostosują, mogą stracić zysk, utracić mogą swój status. Oni nie chcą tego dostrzec.

Tak więc nastąpił podział umysłów. Czy ktoś to zauważył? Nie w kraju, nie w jednym miejscu, lecz na całym świecie nastąpił podział umysłów. Są tacy, którzy dostrzegają dylemat na tej planecie. Widzą oni jasno. Pragną reformy. Pragną humanizmu, pragną neo-humanizmu. Chcą, aby ludzka społeczność funkcjonowała gładko, kładąc nacisk na dostrzeganie wartości ludzkich istot, dzięki czemu życie będzie mogło być podtrzymywane jeszcze przez długi czas. Widzą oni jasno współczesne niebezpieczeństwo. Ludzie ci, wyznający być może różne religie i poglądy duchowe, wierzą w ducha człowieczego. Poprzez tak uniwersalną postawę, postawę humanistyczną, postawę neo-humanistyczną, doceniają wartość żyjących osób i okazują troskę o nie. Jest dziś wielu ludzi stanowiących część tego ruchu w sferze ludzkiej myśli.

Nie jesteście więc w swoich działaniach osamotnieni. Nie jesteście jedynymi myślącymi w ten sposób. We współczesnym świecie są tysiące, miliony osób myślących tak, jak my. Jednakże są oni uciskani. Dlatego, że ci, co mają władzę i bogactwo zainwestowali we własną zachłanność i nie chcą słuchać racjonalnie myślących jednostek przestrzegających ich przed niebezpieczeństwami tkwiącymi w podtrzymywaniu materialnej zachłanności. Zignorują nawet konkretne fakty i dane statystyczne. O ile tylko mogą uzyskiwać to, czego chcą przez jeszcze rok, czy dwa lata, postępują tak dalej. Ludzie ci dzierżą bowiem władzę nad ludzkością. To oni kontrolują bogactwo. Muszą zapewnić sobie władzę, pozycję i bogactwo ponad wszystko. Nie są więc skłonni nas słuchać.

Tak więc mamy dwa obozy. I cóż z tego wyniknie? Gdzie mogą się one spotkać? Im więcej siły i możliwości  posiada myśl rewolucyjna, ruch zorientowany na równowagę i podtrzymywanie życia, szczodrość i miłość dla żyjących istot, tym mniej będzie zniszczeń, mniej trudności. Jednakże dopóki trwa wycisk środowiska naturalnego i jego niszczenie, wycisk istot ludzkich w imię bogactwa i korzyści nielicznych, dopóki to trwa, skazani jesteśmy na kolizję, na ujawnianie się reperkusji takiego podejścia.

Tak więc na tyle, na ile istoty ludzkie zdołają przebudzić się i wyjść poza swoje egocentryczne

potrzeby i swoją bierność i przeciwstawić się tej zachłanności i materializmowi, możliwy stanie się pozytywny rozwój ludzkiej społeczności. Na tyle zaś, na ile nie zdołają one tego dokonać, wystąpią negatywne konsekwencje w rozwoju planety.

W żadnym więc razie nie myślcie, że obowiązki społeczne to jakiś abstrakcyjny, swobodny wybór i że choroby społeczeństwa nie dotkną was osobiście. Dotykają one wszystkich i każdego z osobna. Ci, którzy kochają żyjące istoty, którzy pojmują, że świat ten stanowi wyraz czegoś przyjemnego, czegoś boskiego, którzy dzięki swej duchowej intuicji dostrzegają w najmniejszych leśnych istotach światło i czystość boskości, ci, którzy mają taką wizję, mają też zobowiązania wobec żyjących istot. Dlatego, że potrafią dostrzec prawdę, a widząc prawdę muszą, uniesieni współodczuwaniem, pozwolić, aby ich duch znalazł drogę przekazywania tej prawdy.

Nadchodzi nowa era, w której bycie neutralnym, apatycznym nie będzie już możliwe. Ta ludzka społeczność i egzystencja tej planety są ze sobą zagadkowo powiązane. Nie sposób, aby jedno przetrwało bez drugiego. Jeśli ludzkość w swojej zachłanności i ignorancji sama się zniszczy, zniszczy też wszystkie te miłe istoty zamieszkujące planetę. Jeśli zaś planeta ta zostanie zniszczona, wymrze i ludzkość. Życie to zagadkowa sieć wprzęgnięta w jednię. W jedni tej jest wszelkie piękno. Piękno boskości leży wewnątrz tego stworzonego świata. Dla osoby prawdziwie uduchowionej boskość jest we wszystkim. Nie ma miejsca, gdzie boskość by nie zamieszkiwała. Nikt nie jest wyspą. Nie ma nikogo, czyje przetrwanie nie byłoby zależne od owej matrycy. Nie ma nikogo, czyj rozwój byłby czymś odizolowanym. Nawet asceta musi żebrać o jedzenie, musi mieć czystą wodę do picia. I jeśli na skutek jakichś zanieczyszczeń przemysłowych w górnym biegu strumienia woda zostanie zanieczyszczona, jak może przetrwać pustelnik? Wszyscy stanowią jedną, zagadkową sieć życia.

Nie ma nic wielkiego w uprawianiu medytacji połączonej z ignorowaniem problemów tego świata. Postawę osoby prawdziwie uduchowionej cechuje niesienie sobą świadomości prawdy i tych sił, które przyczynią się do przemiany społeczeństwa, popychanie go naprzód, ku całościowości. Społeczność ludzka jest kaleka. Stanowi ona pół-społeczność, a nie prawdziwą, ludzką społeczność. Trzeba ustanowić prawdziwą, ludzką społeczność, opartą na duchowości, totalnie zrównoważoną, wychodzącą naprzeciw potrzebom ludzkich istot i troszczącą się również o potrzeby innych żywych istot na tej planecie, społeczność, w której wszelkie życie poruszałoby się harmonijnie i rytmicznie w boskim nurcie kosmicznej miłości i troskliwości.

Nastąpiło wielkie osłabienie duchowości, rozumienia kosmicznej miłości i troskliwości i nadmierny rozrost zachłanności i egoizmu. Rdzeń tego problemu ma charakter duchowy. Jesteśmy ludźmi duchowymi. Świat ten dotknięty jest problemem natury duchowej. Nie ma czasu do stracenia. Czyńcie, cokolwiek dobrego jesteście w stanie czynić, w jakikolwiek dostępny wam sposób, przyczyniając się do odnowy ducha człowieka. Rola wasza nie jest tu bez znaczenia. Gdy wychodzicie do żyjących istot, rozpowszechniacie idee, nadzieję, podsuwacie praktyczne metody wewnętrznego rozwoju i przyjmowania postawy uniwersalnej, dającej moc działania zgodnie z tymi ideami. Oto wasza praca, inspirowanie istot ludzkich do podążania ścieżką duchowości, zarówno w sferze osobistej, jak i społecznej, tak, aby społeczność ludzka, ludzkie istoty wspólnie powstały i powiedziały "Dość!", zmieniając bieg przeznaczenia ludzkiej egzystencji, przez co planeta ta będzie mogła przetrwać, a istoty ludzkie będą mogły odnaleźć prawdziwą społeczność, w której będą mogły wzrastać i rozkwitać i pojmą swój związek z Wielkim. Czy jesteście już przebudzeni? Nie ma czasu do stracenia.

Maetreyii Nolan
Tłum. Olgierd Dilis